Nr. 176 | Środa 9 sierpnia 1922 r. | Cena numeru mk. 30. | Rok VIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. | Będzin, Małachowskiego 9. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

WOJNA DOMOWA we Włoszech.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

We Włoszech na dobre rozgorzały walki między faszystami a komunistami. Faszyści za wszelką cenę postanowili nie dopuścić do strajku powszechnego i zapowiedziany przez skomunizowanych socjalistów strajk, istotnie się nie udał. Narodowcy włoscy rozpędzają socjalistyczne rady miejskie, łamią strajki, a w niektórych miastach staczają z socjalistami formalne bitwy. Najkrwawsza walka rozegrała się w Livorno. Faszystom się udało opanować ratusz, skąd do tłumów przemówił stary D'Annunzio, wzywając do obrony państwa przeciw komunistom. W Medjolanie faszyści opanowali remizę tramwajową i uruchomili tramwaje, w Rzymie pierwszy tramwaj poprowadził faszysta, deputowany Finsi.

Zawierucha, która ogarnęła Włochy, prędzej czy później, udzieli się innym państwom europejskim. Liberalne rządy państw konstytucyjnych, tolerując wywrotową działalność komunistyczną, zmuszają same narody do rozprawienia się z tą chorobą powojenną, która znalazła podatny grunt do rozwoju, zwłaszcza w państwach zwycięzonych (Rosja, Węgry, Bułgarja, Niemcy), ale przenika i do państw zwycięskich. Komunizm, podsycany przez międzynarodowe żydostwo, wskutek szeroko pojętej tolerancji przekonań politycznych i wytężonej agitacji, prowadzonej przez Rosję, wzmaga się z dnia na dzień i przyspiesza chwilę ostatecznej rozprawy.

Nie trudno przewidzieć, że w walce tej komunizm ulegnie. Może zwalczenie go będzie kosztowało wiele przelanej krwi, ale komunizm stracił już swój urok świeżości, sprzykrzył się i przejadł. Odstraszający przykład, który dała sowiecka Rosja, dzień i noc woła do ucha każdego myślącego człowieka, że wszyscy przyjaciele ludzkości muszą komunizmowi wypowiedzieć bezwzględną walkę.

Naród włoski, najwięcej wrażliwy z pośród narodów Europy, już tę walkę wypowiedział, za nimi pójdą inne.

U nas komunizm nie ma szans powodzenia. Popierany w kraju przez mało popularną P. P. S., i to tylko przez jej lewicę, wreszcie popierany przez garść główniej inteligencji żydowskiej, rozwija się zaledwie w najciemniejszych masach robotniczych, i gdyby nie zasiłki i nie pomoc pruska i moskiewska, dawnoby już upadł. Ale ogromne sumy pieniędzy, które komuniści otrzymują z zagranicy i wytężona wskutek tych zasiłków agitacja, powoli co prawda, ale robią swoje i trzeba się mieć na baczności. Społeczeństwo nasze powinno podwoić usiłowania w celu zwalczania komunizmu, aby zbytnio się nie rozpanoszył i aby nie potrzeba go było wyrywać z korzeniem, jak się to dzieje już we Włoszech, jak zapewne będzie się działo w innych krajach Europy.

Przypuszczać należy, że tak, jak nie dotknęły Polski wojny religijne, mimo że cały świat pławił się we krwi, przelewanej za podrzędne częstokroć dogmaty wiary, tak nie dotkną nas bratobójcze walki o mrzonki komunistyczne.

Niemniej jednak społeczeństwo polskie powinno być przygotowane na wszelką ewentualność i zorganizowane, aby wszelkie zakusy bolszewizujących u nas jednostek odeprzeć.

Prawda, że w tym kierunku coś nie coś się robi, jednak jest to mało, i trzeba prace przyśpieszyć.

Od Włoch nie jest daleko do Polski, i niech nikt nie sądzi, że wypadki włoskie nie odgrywają wpływu na całą Europę.

Dlatego baczność, obywatele!

Bronisław Knothe

III-cia międzynarodówka w opałach.

Sosnowiec 9 sierpnia.

Faszyści w Liverno zniszczyli dom robotników socjalistów i drukarnię socjalistyczną. Drukarnia „Avanti“ uległa zupełnemu zniszczeniu.

W miastach Asti, Pawji i Padwie faszyści podpalili domy robotników socjalistów; we Florencji zniszczyli drukarnie wszystkich dzienników socjalistycznych. W Mikonie komuniści ulegli zupełnemu rozgromieniu. Zniszczono 6 lokali zajmowanych przez komunistów i dwa domy robotnicze.

W Medjolanie faszyści obsadzili ratusz, socjalistyczną radę miejską rozpędzili.

Rząd ogłosił odezwę do narodu, nawołującą do spokoju i zaprzestania walk między faszystami i komunistami.

Zdrowy objaw wśród ludu.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

Zdrowy rozum chłopski nie zanikł wśród naszego ludu, mimo agitacji i podżegań ze strony różnych „polityków“ zawodowych. Wskazują na to znamienne i zarazem pocieszające fakty.

Oto jak nam z różnych stron donoszą, wysuwane poprzednio hasło: „Chłopi wybierajcie chłopa“, już w znacznej części zbankrutowało, jakkolwiek w każdej parafji i gminie jest po kilku nieraz kandydatów samozwańczych do sejmu.

Polityczne organizacje włościańskie podejmują uchwały, domagające się powierzania mandatów poselskich ludziom, posiadającym odpowiedni cenzus naukowy. Uchwały te są zazwyczaj motywowane i wskazują na szkody, które wynikały dla państwa z tego powodu, że sejm ustawodawczy obecny składa się przeważnie z analfabetów lub nieuków.

Postanowienia takie, aby do sejmu wybierać ludzi odpowiednio wykształconych, należy powitać jako zdrowy objaw zrozumienia przez ludpolski istotnych potrzeb odrodzonej ojczyzny

Przeciw okradaniu skarbu.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

Za dawnych „dobrych“ czasów, gdyśmy żyli pod batem najeźdźcy, wszelkie obejścia prawa, a zwłaszcza takie, które pomniejszały dochody rabusiów, było nie tylko tolerowane, ale nawet zalecane z bardzo wielu względów. Była to bowiem niejako walka z ciemięzcami, której otwarcie prowadzić nie było można, a zaniechać nie było wolno.

Dziś jednak mamy już wolną Ojczyznę, mamy własny skarb i obowiązkiem naszym jest go zasilać i środki jego pomnażać.

Stare jednak przyzwyczajenie widocznie weszło nam w krew i w dalszym ciągu bardzo wielu obywateli z czystym sumieniem okrada lub pomaga do okradania skarbu.

Pomijamy tu ogólny niemal grzech ukrywania dochodów w celu zmniejszenia podatku, z czym, mówiąc nawiasem, należałoby wszcząć energiczną walkę i przytoczymy tu kilka innych przykładów.

W restauracjach, sklepach, hotelach i t. p. nigdy nie są przestrzegane przepisy o naklejaniu marek stemplowych na rachunkach. Bardzo rzadko zdarza się natomiast, że pan, obowiązany do opłacenia rachunku stemplem, przylepia markę na jakiś cel, naprzykład, na kupno złota i srebra dla skarbu i każe płacić za nią kupującemu.

Bardzo wiele palaczy z czystym sumieniem kupuje papierosy „swojej roboty“, choć wie, że w ten sposób pomaga kupcowi do okradania skarbu.

Nic też dziwnego, że handlujący, będąc pewni pobłażania i pomocy ze strony społeczeństwa, ukrywają papierosy banderolowane lub też sprowadzają je rzadko i w małej ilości, by łatwiej okradać własne państwo.

Niedozwolone tranzakcje walutowe stały się tak powszechne, że pisać o nich nawet nie warto.

Jeżeli do powyżej przytoczonych operacji kieszonkowych, dodamy operacje, dokonywane w porozumieniu z pewną kategorją urzędników kolejowych, leśnych, celnych i innych, to nie przesadzimy, twierdząc, że rocznie przyprawiamy skarb o straty wielomiljardowe.

Czas najwyższy, by zacząć naprawę... od siebie, ale jednocześnie nie opuszczać nigdy sposobności do wykrycia lub ujawnienia nadużyć, skoro się o nich wie. Nie udajmy, że etyka nasza nie pozwala na „denuncjowanie“ złodziei grosza publicznego, bo, doprawdy, marne świadectwo wystawiamy swej moralności, gdy pomagamy lub pobłażamy oszustom i złodziejom, byle tylko nie narazić się na zarzut wtrącania się do nie swoich rzeczy.

Skarb państwa jest własnością każdego z nas, jeżeli więc ktokolwiek skarb okrada, mnie okrada. A jakaż moralność, jakaż etyka zabrania mi chwycić złodzieja i oddać go władzom, gdy czuję rękę jego w swej kieszeni?

Civis.

Listy ze Śląska Górnego.

Pierwszy zlot sokoli na Śląsku G. — Walka wyborcza się zaczyna. — Powszechne niezadowolenie z powodu wzrastającej drożyzny. — Kto na tem zyska? — Przemytnictwo.

Katowice, 8 sierpnia.

(Kor. wł. „Iskry“).

W ubiegłą sobotę i niedzielę obchodził Śląsk G. coś w rodzaju osobnego święta narodowego. W Katowicach odbył się w tych dniach zlot sokołów śląskich przy udziale wszystkich śląskich gniazd sokolich i rzesz ludności polskiej nietylko województwa, ale i niemieckiej części Śląska jakoteż bardzo licznych gości z reszty Polski.

Sokoli śląscy położyli szczególniejsze zasługi przy odbudowie Polski; oni zawsze pierwsi nadstawiali piersi w trzech powstaniach śląskich, oni byli tymi, którzy w czasie niewoli od czasu powstania swego pierwszego gniazda na Śląsku G. (przed 26 laty) zawsze wysoko trzymali sztandar narodowy, budzili uśpionego ducha narodowego i krzewili oświatę. Z tych powodów święto sokołów było świętem całego Śląska polskiego i dlatego też zlot sokoli w Katowicach był wspanialszy od wszystkich poprzednich, zwłaszcza że po raz pierwszy odbył się na wyzwolonej ziemi polskiej.

Wybory do pierwszego sejmu śląskiego, jak wiadomo, odbędą się 24 września. Już też wszędzie odbywają się przygotowania do wyborów. We wszystkich miastach i gminach wiejskich w najbliższych dniach wyłożone będą listy wyborcze. Prasa niemiecka podniosła niczym nie uzasadniony, sztuczny alarm, pisząc, że polacy podzielili okręgi wyborcze, których jest trzy w taki sposób, że niemiecka mniejszość nie ma żadnych widoków uzyskania tylu mandatów, ileby na niemców przypaść powinno, bo rzekomo czysto niemieckie miasta takie jak Katowice, Król. Huta i Bielsko połączono z czysto polskimi gminami wiejskimi, aby w ten sposób żywioł niemiecki znalazł się wszędzie w mniejszości.

W miejscowej prasie polskiej ujawnia się już także początek walk wyborczych, które zapowiadają się niezwykle ostro. Zetrą się w tej walce polityczney przedewszystkim dwie narodowości, polska z niemiecką. Podczas gdy obóz niemiecki występować będzie jednolicie, obóz polski dzielić się będzie na główne obozy polityczne: narodowy, narodową partję robotniczą i socjalistów. Kryje to w sobie wiele niebezpieczeństw, bo niemcy, występując jednolicie, w licznych przypadkach mogą na listę swoją zebrać więcej głosów, niż którakolwiek z owych trzech lub czterech partji polskich. W obozie narodowym niedawno nastąpiło połączenie się dwuch partji: chrześc. zjedn. lud. z nar. str. pracy.

Stosunki gospodarcze w polskiej części Śląska G. w ostatnim czasie znacznie się pogorszyły. Zamiast oczekiwanej po przyłączeniu Śląska do Polski znacznej zniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby nastąpiła niebywała dotąd drożyzna. Przyznać trzeba, że władze polskie uczyniły wszystko, aby usunąć przyczyny szerzącego się coraz większego niezadowolenia, ale wszystkie ich zarządzenia dotąd, niestety, nie dały oczekiwanego wyniku.

Tak naprzykład ustanowiono centralę handlową na bydło w Mysłowicach i co tydzień władze wojewódzkie ustalają ceny maksymalne na żywy towar, mięso i wyroby mięsne. Ceny są umiarkowane i wszystko byłoby w porządku, gdyby do tych cen stosowali się rzeźnicy. Ci jednakże poprostu ignorują przepisy województwa i mięsa po tych cenach nie sprzedają, twierdząc, że sami płacić muszą więcej. Nastąpił też z tego powodu w ostatnich czasach niesłychany brak mięsa, zwłaszcza tłuszczów, z tej samej też przyczyny masło, naprzykład, które do niedawna kosztowało 80 — 90 mk. za funt, obecnie kosztuje już 150 marek.

Na jednym z ostatnich targów w Katowicach zjawili się rzeźnicy jak zwykle, ale bez towaru, aby w ten sposób zaprotestować przeciw cenom maksymalnym, ustalonym przez władzę wojewódzką. W ubiegłą sobotę wprawdzie pokazali trochę mięsa i słoniny na sprzedaż, ale ponad ceny maksymalne. Wzburzony tłum rzucił się na jatki, rzeźników pobito, tak, że musieli ratować się ucieczką, a towar rozebrano w jednej chwili.

Drożeje nietylko mięso, ale i inne środki żywności, tak samo ubrania, manufaktura, wyroby żelazne i meble, po części z powodu wysokich ceł, nałożonych na te towary, dotąd sprowadzane z Niemiec. Litr, naprzykład, spirytusu do palenia, który w niemieckiej części Śląska kosztuje 18 mk. na polskiej stronie kosztuje 50 mk. Tonna węgla kosztuje około 1700 mk.

W tym samym stosunku oczywiście także robotnicy żądają poprawy zarobków.

Z powodu tak rażących różnic między cenami w niemieckiej a polskiej części Śląska na nowej granicy zakwitnęło przemytnictwo.

Z powyższego widać, że stosunki gospodarcze, które się w województwie śląskim wytworzyły, nie są najlepsze i dają dużo powodów do obaw na przyszłość.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Onegdaj wykonano zamach na syndyka miasta Rzymu. Strzały dane z tłumu do przejeżdżającego syndyka chybiły.

— Z dniem 4 sierpnia rozpoczął minister wojny gen. Sosnkowski urlop wypoczynkowy. Zastępuje go szef sztabu generalnego gen. Sikorski.

— Dziś nastąpi powrót naczelnika państwa do Warszawy z uroczystości legjonowych w Krakowie.

— Dziś rano wykonano wyrok śmierci sądu wojskowego na kapitana Terka, szpiega bolszewickiego i oszusta

— Prof. Einstein w najbliższym czasie opuszcza na czas dłuższy Europę i udaje się w podróż naukową do Japonji.

— Powstańcze wojska irlandzkie przygotowują się do rozpaczliwej obrony swej głównej kwatery, która znajduje się w Killmallock. Pomimo to upadek tego miasta jest — jak się zdaje — już tylko kwestją niewielu godzin.

— Bolszewicy przedsięwzięli kroki dla wznowienia pertraktacji w kwestji zawarcia umowy handlowej ze Szwecją.

— Uchodźcy z Kubania komunikują, że na wiosnę i w lecie wzmógł się znowu ruch powstańczy. Liczne oddziały kozaków i zielonych powstańców zgromadziły się w górach i pod dowództwem pułk. Trubazcowa i Wasiljewa napadają na władze i garnizony sowieckie.

Nowe wyroki czerezwyczajki.

Moskwa, 8 sierpnia.

Do gazet tutejszych donoszą, że w Archangielsku bolszewicy rozstrzelali szereg osób, wziętych w swoim czasie do niewoli na Kaukazie i nad Donem i w ciągu dwuch lat trzymanych w obozie koncentracyjnym. Wśród rozstrzelanych są: generał Murawiew, pułkownicy: Mikuliński, Rychter, Handurin, Macheni i inni wybitni wojskowi rosyjscy.

Spisek w Angorze.

Konstantynopol, 8 sierpnia.

Prasa tutejsza zamieszcza depeszę z Konstantynopola, donoszącą o wykryciu w Angorze sprzysiężenia przeciwko Mustafie Kemalowi Paszy. W związku z tym aresztowany został Allihsan Pasza, dowódca południowego frontu kemalistów, pod zarzutem żdrady stanu, i odtransportowany pod eskortą do Chstamoun.

Poincare w Londynie.

Londyn, 8 sierpnia.

Onegdaj przybył do Londynu Poincare w towarzystwie francuskiego ministra skarbu i wiceministra spraw zagranicznych de la Roca. Równocześnie przy-

---

Qalka o miljony.

82.

— Uczulibyśmy się zakłopotanymi wśród wielkoświatowego towarzystwa, co nie przeszkadza nam jednak żywić serdeczną życzliwość dla ciebie, kuzynko... dla was wszystkich... Myśleć o was często... bardzo często... czego dowodzi ot! nasze dziś tu przybycie.

— Może zjecie z nami śniadanie? — rzekł bankier.

— Dziękuję wujowi. Wracamy od Duvala, gdzie ugaszczałem Wiktorynę.

— To może pozwolicie podać sobie kawę?

— Co to, to chętnie... z kilkoma kroplami koniaku... Kawę pić można i dziesięć razy dziennie.

Na dany znak przez Anielę, służący postawił przed przybyłymi filiżanki, napełniając je kawą.

Verrière spojrzał na zegarek słyszeliśmy, jak mówił, że mu śpieszno odejść do licznych zatrudnień.

— No! — rzekł, zwracając się do Eugenjusza Loiseau — gadaj, co was tu do mnie sprowadza?

— Żenię się, mój wuju.

— Żenisz się... w tak młodym wieku? A czy posiadasz jakie oszczędności pieniężne na rozpoczęcie gospodarstwa?

— Tyle, ile potrzeba na opłacenie kosztów wesela... Nie żartuję jednak z robotą... od pracy się nie uchylam... Mam dobre miejsce, które mi przynosi dziesięć franków dziennie... Z tem można wsiąść odważnie na okręt conjungo, nadewszystko, gdy się zaślubia dziewczynę pracowitą, oszczędną, zarabiającą sto sous tygodniowo ze swej strony.

— Kogóż zaślubiasz?

— Tę oto obecną tu Wiktorynę... twą siostrzenicę, mój wuju, po zmarłej jej ciotce, nieboszcze pani Verrière, twej żonie, Wiktorynę Béraud, córkę Celestyny Béraud, zaślubionej Alfonsowi Loiseau, mojemu ojcu.

— Moje dzieci... — rzekł bankier z powagą — gdy łączy was skłonność wzajemna i miłość, życzę wam szczęścia, pozwólcie jednakże uczynić sobie parę uwag. Małżeństwo jest rzeczą bardzo ryzykowną skoro się nie ma pewnego chleba przed sobą... Przybędą dzieci, które wychowywać będzie potrzeba... obowiązek coraz cięższym się stanie, aż wreszcie zajrzy i nędza, nie licząc zawodów i chorób, jakie tem rychlej ku niej prowadzą.

— Gdyby kto na to wszystko uważał — ozwała się siedząca dotąd w milczeniu Wiktoryna Béraud — małżeństw wcale by nie zawierano. Co do mnie sądzę, iż posiadając odwagę do pracy, umiejąc oszczędzać, można śmiało stawić czoło kłopotom i wyjść z nich bez wielkiego dla siebie uszczerbku. Każdy z nas, posiadający pojęcie o tem, co czynić, a czego strzedz się powinien, może iść odważnie w drogę życia, aby tylko szedł ową drogą uczciwie... Nieprawdaż, kuzynko Anielo?

— Wygłosiłaś własne me zdanie... — zawołało dziewczę. — Kiedy się kocha i wierzy w przyszłość, natenczas bez obawy iść można za głosem serca. Ja różnię się w zapatrywaniach na tym punkcie z mym ojcem... Życzę wam szczęścia bez zakreśleń i uwag.

— Brawo, kuzynko! Ach! jak ty dobrze mówisz... — zawołał Loiseau. — Wiesz teraz więc powód naszej wizyty. Przychodzimy prosić cię, byś zaszczyciła swą obecnością nasze zaślubiny, najprzód w merostwie, potem w kościele, a wreszcie na uczcie weselnej.

Verrière niespostrzeżenie wzruszył ramionami.

— O! co do tego — rzekł — mój chłopczę, to inna sprawa. Jestem mocno zatrudnionym, jak ci wiadomo, ztąd niepodobna mi przyjąć twego zaproszenia.

— Jakto... odmawiasz nam, wuju? — pytał z żalem Loiseau.

— Ależ to niepodobna!... Będzie to tylko familijne zebranie. Znajdą się na niem wszyscy członkowie naszej rodziny. Béraud... Perroty... Loiseau... Ferronowie... Dessourdy... i Nervey'e, nie licząc tych jakich zapomniałem wymienić, oraz kuzyna Vandame, który, mam nadzieję, nie zasmuci nas odmową.

Aniela spojrzała znacząco na oficera artylerji, który pośpieszył odpowiedzieć:

— Przybędę... najchętniej przybędę.

— Dziękuje ci, kuzynie... szczerze dziękuję... — rzekł Loiseau, ściskając rękę po-

torze Kraków—Pilzno i z powrotem.

Zebranie sekcji kolarskiej K. S. Sosnowiec.

Zarząd klubu sport. „Sosnowiec" zawiadamia swych członków, iż w piątek dn. 11 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wiejskiej 10 odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej. Ponieważ na zebraniu tym nastąpi wybór kapitana i będą wyznaczone dnie i miejsca wycieczek i wyścigów przeto uprasza się o liczny udział zainteresowanych.

A. W.

Hańba XX wieku.

Ludożerstwo szerzy się nietylko w Sowdepji.

Zdawało się ludziom 20-go wieku, że kannibalizm należy bezpowrotnie do smutnych kart historji ludzkości. Tymczasem wojna i jej następstwa nie oszczędziły nam tej okropnej plagi i hańby.

Znane już są z licznych opisów w prasie i sprawozdań komisji nansenowskiej liczne wypadki ludożerstwa w Rosji. Ostatnio gazety rosyjskie podają wiadomość z Samary o pożarciu dr. Kryłowa, członka pierwszej dumy.

Dr. Kryłow został wezwany do chorego. Nie podejrzewając, że jego życie będzie w niebezpieczeństwie, nie zawahał udać się na wezwanie. Odtąd zniknął bez śladu. Poszukiwania na razie nie odniosły żadnego skutku, aż w końcu znaleziono niedojedzone szczątki nieszczęśliwego doktora w beczce z solą.

Jednakże nie tylko Rosja uległa tej potwornej pladze. Ostatnio policja turecka odkryła w Stambule pod gruzami ludzką głowę. Podczas śledztwa zjawiła się kobieta, która dobrowolnie wyjawiła całą tajemnicę. Okazało się, że kochanek jej, rzeźnik zabił człowieka, odciął mu głowę, zaś z reszty ciała porobił pasztety, które następnie sprzedawał.

Ohydna ta historja świadczy dobitnie o potwornym zdziczeniu, wywołanem skutkami wojny.

Filimonow na czele bolszewickiej akcji w Polsce.

Bolszewicy zostawili go swojemu losowi.

Warszawa, 8 sierpnia.

Dochodzenia w sprawie aresztowanego za uprawianie szpiegostwa dyplomaty sowieckiego Aleksandra Filimonowa wykazały, iż ten dygnitarz bolszewicki od roku już stał na czele akcji szpiegowskiej w Polsce.

Działalność swą skoncentrował w hotelu „Royal", dokąd z uwagi na eksterytorjalność siedziby dyplomatycznej policja nie miała wstępu. Tam schodzili się szpiedzy, przynosili materjały, otrzymywali instrukcje.

Z przesłaniem do Rosji wiadomości szpiegowskich Filimonow, jako dyplomata, oczywiście nie miał wielkich trudności.

Dyplomata-szpieg rozpoczął swą akcje pod firmą przedstawiciela Wrangla.

W tej roli dotarł do byłych oficerów wranglowskich, którzy chętnie oddawali mu się na usługi.

Od pół roku kierował on centralą szpiegowską w Polsce.

Śledzony był dawno i dopiero przypadek zrządził — zapomniał paszportu dyplomatycznego — że mógł zostać ujęty.

Misja sowiecka natychmiast po aresztowaniu Filimonowa przedstawiła policji polskiej zapomniany paszport dyplomatyczny. Władze polskie zażądały pisemnego stwierdzenia identyczności. Ostrożni dyplomaci sowieccy nie zgodzili się jednak na ten akt oficjalnego przyznania się, iż dyplomata ich jest notorycznym szpiegiem.

Wobec tego Filimonow przesiaduje na Pawiaku.

Tajemnice obozu cygańskiego.

Warszawa, 8 sierpnia.

Do 16 komisarjatu policyjnego zgłosił się w dniu onegdajszym cygan Aleksander Podupała, kasjer obozu cygańskiego, składającego się z 30 przeszło osób płci obojga, obozującego w Mokotowie (Borysowska 9) i zameldował, że w nocy z soboty na niedzielę w kasie obozowej popełniono kradzież 250 tys. mk. O kradzież tę cygan Podupała podejrzewał młodą 18 letnią cygankę Elżbietę Zakrzewską, która znikła z obozu i według wszelkiego prawdopodobieństwa uciekła do Grodna.

Wszczęto natychmiast poszukiwania, gdyż cyganka jeszcze wyjechać nie mogła, albowiem zameldowanie nastąpiło z samego rana, bezpośrednio po skonstatowaniu kradzieży.

Jeden z policjantów tegoż komisarjatu, poszukując Zakrzewskiej, spotkał przy ul. Puławskiej młodą cygankę niezwykłej piękności, której rysopis odpowiadał podanemu rysopisowi przez Podupałę. Sprowadzona do komisarjatu zeznała, że kasy nie okradła, uciekła tylko z obozu cygańskiego, w którym była więziona od 2-ch lat. W ciągu tego czasu usiłowała ona uciec już kilka razy, zawsze jednak cyganie ją pilnowali i więzili, wskutek czego zamiaru swego urzeczywistnić nie mogła. Przed dwoma laty została ona wykradziona przez cygana, który obecnie podobno znajduje się w Austrji. Wykradziono ją w Grodnie rodzicom i do rodziców zamierzała z powrotem się dostać.

Wskutek takiego obrotu rzeczy cyganie przestali rościć pretensje do Zakrzewskiej, byle tylko wracała do obozu, policja jednak stanęła w obronie pokrzywdzonej dziewczyny i odesłała ją do Grodna, do rodziców.

Wogóle zachodzi przypuszczenie, że kradzież kasy jest symulacją, chodziło bowiem zdaje się tylko o odszukanie zbiegłej.

Humorystyka.

— Ja nie wiem, panie Rosenzweig — mówił w Sopotach pan Goldziecher — czego ludzie chcą, gdy mówią, że tutaj tak dużo żydów. Ja jestem kupiec, ja umiem liczyć, ja panu powiem, że tutaj niema więcej, niż 15 proc.

— Co pan mówi panie Goldzieher, tutaj jest więcej niż 15 proc. żydów?

— Nie, panie Rosenzweig, żydów jest tutaj 15 proc., a reszta same żydówki.

Ostatnie wieści.

Strajk rolny w Poznańskim.

Poznań, 8 sierpnia.

W ostatniej chwili nadeszły wieści o groźnym zaostrzeniu się sytuacji w Poznańskim. Ponieważ część znaczna robotników skłonna była do wznowienia pracy, komitety strajkujących zastosowały wobec nich i właścicieli ziemskich ostry terror. Organizowane są bandy, które gwałtem rozpędzają pracujących i staczają formalne bitwy z policją, żandarmerją, a nawet wojskami, strzegącymi porządku.

Doszło w kilku miejscach do rozlewu krwi.

Są zabici i ranni.

Kilka mniejszych patroli wojskowych rozbrojono.

Inteligencja miejska, robotnicy i skauci śpieszą z pomocą terroryzowanej wsi.

Szkody wyrządzone, dotychczas przez strajk są ogromne.

Powszechnie obwiniają władze administracyjne, że nie umiały zapobiedz ekscesom, które obecnie trudno stłumić.

Nowe walki w Ankonie.

Rzym, 8 sierpnia.

W Ankonie trwają nadal krwawe walki uliczne. Faszyści zburzyli kilka kooperatyw i domów ludowych socjalistycznych. Kilku socjalistów schwytanych z bronią w ręku faszyści doraźnie rozstrzelali. Opinja szerokich kół ludności nagół sprzyja faszystom.

Lloyd George grozi dymisją.

Londyn, 8 sierpnia.

Niezgodność pomiędzy państwami koalicji, które się dotychczas wyłoniły na konferencji premjerów w Londynie, wytworzyły nader krytyczną sytuację. Lloyd George grozi, że jeżeli nie uda mu się przeprowadzić swego planu, to ustąpi i odda władzę konserwatystom. Mówią nawet o bezpośrednio nastąpić mających wyborach do parlamentu.

Pierwsze zastosowanie sankcji francuskiej.

Paryż, 8 sierpnia.

Wedle doniesień z Strasburga, rozpoczęto zgodnie z zapowiedzią francuskiego rządu, wysiedlanie miejscowych znanych działaczy hakatystycznych przyczem część ich majątków skonfiskowano.

Cholera na Wołyniu.

Równo, 8 sierpnia.

Skonstantowano tu 31 wypadków cholery azjatyckiej w tem 15 śmiertelnych. W Zamościu wydarzył się jeden wypadek.

Zastosowano ostre środki przeciw rozszerzaniu się epidemji.

Nasze sprawy.

PROJEKT.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

Trzebaby to poddać pod rozwagę naszych magistratów Dąbrowy, Będzina i Sosnowca, czyby nie zgodziły się wspólnie na przeprowadzenie takiej manipulacji finansowej, jakiej dokonał rząd, wydając „miljonówkę“.

Operacja dałaby naszym magistratom potrzebną gotówkę i rozwiązałaby wiele palących zagadnień gospodarczych, które już w miastach Zagłębia powinny być rozwiązane.

Gdyby obywatele nasi wiedzieli z góry, na co te fundusze zostaną obrócone, pośpieszyliby napewno z zakupieniem miljonówki.

Operacja aby się udała, musiałaby być przeprowadzona szybko i natychmiast, należałoby przystąpić do racjonalnego zużytkowania wpływających sum. Budowa szkół, budowa chociażby w każdym mieście po jednym domu robotniczym i urzędniczym, budowa ratuszów, wreszcie wodociągi i kanalizacje, — oto roboty, na które uzyskane z operacji fundusze powinny być obrócone.

Rzeczą prasy byłoby zaagitować, aby nikt z obywateli nie uchylił się od nabycia miljonówki, aby przedsiębiorstwa dochodowe nabyły ją w większych ilościach, a obywatele, którzy nabyliby minimum za miljon marek i przedsiębiorstwa, k t ó r e b y umieściły w miljonówkach ponad dwa miljony, powinny od Z a g ł ę b i a otrzymać listy dziękczynne, przyczym osoby i towarzystwa, otrzymujące takie listy, byłyby podawane do powszechnej wiadomości. Może nasze magistraty wezmą ten projekt do serca, a jeżeli nasi prezydenci, pp. Niernsée, Rypp i Piwowar, dołożą trochę starań i energji, to dzieło doprowadzą do skutku.

Ale trzeba przyjąć zasadę: projekt da się zrealizować i powiedzie się, jeżeli przeprowadzony zostanie szybko i natychmiast wykonany.

Wnioskodawca już rozmawiał w tej sprawie z panem prezydentem Niernséem, który projekt przyjął przychylnie. Chodzi jeszcze tylko o to, aby włodarze Będzina i Dąbrowy nato się zgodzili.

B. K.

Kronika.

Kalendarzyk.

9 **środa**	Dziś Romana M.
	Jutro Wawrzyńca M.
	Wsch. słońca 4.27
	Zach. „ 7.44

Brak cukru. Od pewnego czasu w mieście odczuwać się daje brak cukru w składach. Wedle relacji jednego z tutejszych hurtowników, w cukrowniach w Poznańskim rafinady niema zupełnie i dlatego cukrownie przystępują do przeróbki cukru żółtego na biały, co potrwa jednak około dwóch tygodni. Miejscowe cukrownie podobno zapasów już nie posiadają żadnych.

Pisma warszawskie podają dwie wersje: że dużo cukru zużyto na wyrób konserw i win owocowych i 2) że podobno jakiś szczęśliwiec otrzymał pozwolenie na wywóz wielkiej partji cukru zagranicę.

Jakiekolwiekby j e d n a k ż e przyczyny były powodem niedoboru cukru, należy zaznaczyć, że odbija się to fatalnie na kieszeni ludności.

Uroczystości podpisania aktu złączenia Śląska z Polską w dniu 16 lipca 1922 r. wyświetla obecnie kino „Sfinks“ w Sosnowcu. G o d n y widzenia film ten został starannie opracowany i nie pominięty żaden ze szczegółów, jaki miał miejsce podczas podpisania historycznego aktu złączenia Śląska z Polską.

Szkodnicy. W nocy z soboty na niedzielę, do ogrodu owocowego Konstantego Grzegorzewskiego, przy ul. Piłsudskiego № 130 zakradło się 3-ch podrostków na jabłka. Szkodnicy oprócz zerwania niedojrzałych jabłek, połamali kilka drzewek. Straty właściciel oblicza na 160 tys. mk.

Wycieczka. W dniu 13 bm. (w niedzielę) Zjednoczenie młodzieży polskiej urządza dla swych członków i zaproszonych gości wycieczkę do Sławkowa. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 6—10 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Średniej L. 13 (dom p. Sojki).

Nasze służące. Służąca Michaliny K. przy ul. Nowej Nr. 4 Stanisława S. wypłaciła sobie sama zgóry za służbę miesięczną. Mianowicie skradła swej chlebodawczyni pierścionek złoty i obrączkę, oraz gotówką 5 tys. mk. Policja złodziejkę aresztowała.

Awantura o kozę. Żona Jana S. pasła kozę na pastwisku sąsiadującym z polem Jana B. w Milowicach. B. najprzód wszczął z kobietą awanturę o to, że rzekomo wypasała mu kartofle, a następnie poturbował ją dotkliwie. Sprawę skierowano do sądu.

Skromni złodzieje. Ze sklepu Sury Wolkendlerowej, Jasna 14 w Sosnowcu złodzieje skradli pół worka fasoli, wartości 12 tys. mk.

Chłopi kradną. We wsi Zarnowcu, Romanowi Szenclowi sąsiad jego Tomasz D. skradł w nocy kilka kop żyta, wart. 35 mk.

Pożar. We wsi Muniakowice pow. miechowski powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Łukasza Marusa. Spłonęła stodoła ze zbożem. Straty wynoszą około miljona mk.

Napad rabunkowy. We wsi Zarnowiec, na drodze do wsi Koryczan, na Majera Chila Ledermana napadł z kosą Jan Pachoła, mieszkaniec wsi Działdówek. Pachoła skaleczył w głowę Ledermana, a następnie zrabował mu 13 tysięcy mk i umknął lecz w trzy godziny po napadzie został ujęty i osadzony w więzieniu. Sprawę skierowano do sądu doraźnego w Sosnowcu.

Samobójstwo obłąkanej. Zamieszkała przy rodzicach we wsi Przeczyce pod Ząbkowicami 27-letnia Marta Kyrcz umysłowo chora, w ub. sobotę poderżnęła sobie gardło nożem. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich.

Podczas snu. Zamieszkały w Strzemieszycach Juljan Stelmach podczas wypoczynku na murawie zasnął. Nieznana złodziejka skradła śpiącemu portmonetkę z 16 tys. mk.

Systematyczna kradzież. Z mieszkania Anszela Winklera, Sosnowiec, Dęblińska 13 systematycznie w ciągu dwóch lat kradziono różne przedmioty domowe, wartości 283 tys mk. Dochodzenie w toku

Pożary. We wsi Szarkowcu, pow. miechowskiego, od pioruna spłonęły zabudowania gospodarskie Franciszka Sałaty i Antoniego Buły.

Straty wynoszą zgóra dwa miljony marek.

Wyrodny synalek. We wsi Radziejowcach pow. miechowskiego, Jan O. pobił okrutnie swoją matkę Wiktorję O. Sprawę o pobicie skierowano do sądu.

Kradzież wieprzów. Pomiędzy stacjami Olkuszem a Rabsztynem, z wagonu towarowego złodzieje skradli w nocy dwa wieprze Jana Chroszczyńskiego. Wartość skradzionych wieprzów wynosi 500 tys. mk.

Symulant. Zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 19 Antoni Śledzik, zameldował wczoraj policji, że skradziono mu 18 tys. mk. przyczym wskazał na jedną z kobiet, jako oskarżoną o tę kradzież. Po rewizji okazało się, że kradzieży nie było, pieniądze zaś znajdowały się pod łóżkiem Śledzika, za symulację Ś. został pociągnięty do odpowiedzialności.

Okradzenie s k l e p u. Jakubowi Goldbergowi w Grodźcu skradzione w sklepie produkty, wartości 40 tys. mk.

K r a d z i e ż e. Z mieszkania Adolfa Reybekela, Sosnowiec, Aleja nr. 12 skradziono różne przedmioty wartości 182 tys. marek.

— Józefowi Skrzypcowi w Wojkowicach skradziono rower, wartości 65 tys. mk.

— W Dębnikach pod Sławkowem z mieszkania Walentego Dąbrowskiego skradziono garderobę i bieliznę wartości 324 tys. mk.

— Z mieszkania Władysława Patello, Sosnowiec, Szeroka 2, przed kilku dniami skradziono podczas nieobecności domowni ków różne przedmioty domowe, wartości 400 tys mk.

— Nucie Hamburgerowej, Sosnowiec. Piłsudskiego 12, w jed nym ze sklepów przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, złodziej skradł sakiewkę z 46 tys mk.

— Mieszkańcowi Warszawy Lejbusiowi Korenblumowi, ul Zając nr 13 w domu noclego wym Sztonfelda przy ul. Modrzejowskiej nr 1 w Sosnowcu, skradziono w nocy 226 rb. w srebrze. Poszkodowany oblicza straty na 500 tys mkp

— Franciszkowi Kozłowi we wsi Witowice, pow. miechowski złodzieje skradli garderobę, wart. 104 tys. mk.

Ofiara.

W dniu 6 sierpnia 1922 r. po odbytym nabożeństwie, jako w rocznicę legjonów, którzy wystąpili do otwartej walki o niepodległość rzeczypospolitej polskiej przedstawiciele cechów: zeźniczego, murarskiego i szewskiego złożyli na inwalidów legjonów mk. 18.860.

Kronika kielecka.

Z teatru świetlnego „Corso“. Od środy (dn. 9) obraz amerykański „W krainie ludożerców“ w 5-ciu serjach: **w pogoni za szpiegiem, walka wśród dżungli, w państwie żółtego smoka, wśród stepów i ognia, rozstrzygający cios, dżungle, stepy, pustynie, najodważniejsi artyści świata drapieżnicy Ameryki i Afryki, lwy, tygrysy, hjeny, szakale, węże.**

Rocznica legjonów. W dniu 6 **sierpnia 1914 r. wyruszyli strzelcy z Oleandrów krakowskich do walki z caratem. Rocznicę tę święcono w świetlicy żołnierskiej w Kielcach wieczorkiem, w którego programie były śpiewy, deklamacje, obrazek dramatyczny i ogólna zabawa. Publiczność prawie że zbojkotowała jednak ten skromny obchód.**

Alarm strażowy. O godz. 7-ej rano w niedzielę rozległy się alarmy, wzywające straż do pożaru. **W pełnym ordynku bojowym popędziły wszystkie oddziały z narzędziami ratowniczemi na plac Wolności. Ratowano dom Libermana, jatki itd**

Oczywiście była to próba sprawności straży i próba ta dowiodła, iż w szeregach panuje karność i wśród naczelników koordynacja rozkazów, wyłącznie fachowych i niezbędnych.

Wypadki na kolei. W sobotę **(30 lipca), 16 letni Józef Bednarz syn przejazdowego, przechodząc torem stacyjnym dostał się pod koła i uległ zmiażdżeniu lewej nogi powyżej stopy. Leczy się w szpitalu miejskim.**

We wtorek (2 sierpnia Marjannie Hałat, niosącej przybory podróżne panu Pietrzykowskiemu kolejarzowi, parowóz-popychacz obciął nogę, w sposób tak niebezpieczny, iż wezwano do ofiary wypadku księdza, który ją zaraz wyspowiadał. Hałatowa zmarła tegoż dnia w szpitalu miejskim św. Aleksandra

Skarb świętokrzyski.

Poszukiwania w świątyni.

Kielce, 9 sierpnia.

W jednej z drukowanych monografji o św. Krzyżu czytamy, że dawni o. o. Benedyktyni po kasacie klasztoru (1820) zamurowali ostatnią kronikę tegoż wraz z innymi jeszcze rękopisami, pergaminami, planami klasztoru itp. O ukrytych tam również pieniądzach i kościelnych naczyniach wiadomo było tylko ogólnikowo z podania. — Niedawno zgłosił się do rektora kościoła na św. Krzyżu pewien kielczanin, urodzony przed 50 laty na Syberji. Przywiózł stamtąd wiadomość do pewnego stopnia zgodną z powyższymi wobec czego rozpoczęto poszukiwania. Pracowano w dzień, kilka razy do późniejszej godziny dla oszczędzenia czasu. Jedyną rzeczą, którą znaleziono to pergaminowy akt konsekracji kościoła z r. 1806, wciśnięty w szczeline muru obok wielkiego ołtarza. Po bezowocnem odkryciu kilku płyt posadzki przekonano się, że bez poważniejszych robót nic się nie zn[...] dzie.

Dalsze poszukiwania prowadzone będą z pracami około reperacji kościoła.

Ze sportu.

Pierwsze lekkoatletyczne zawody słowian w Pradze.

W tych dniach odbyły się pierwsze lekkoatletyczne zawody w Pradze, na których prócz rosjan, wzięły udział wszystkie narody słowiańskie.

Od chwili uznania państwa polskiego po raz pierwszy wystąpili nasi sportowcy na arenie międzynarodowej, i jakkolwiek pierwszy dzień nie przyniósł nam znaczniejszych zwycięstw, to jednak rezultaty są bardzo piękne i należy się spodziewać, że nie zostaniemy zepchnięci na ostatnie miejsce w tabeli mistrzostw.

Poniżej podajemy rezultaty z pierwszego dnia zawodów: Sobota dn. 5.VIII b. r.

Biegi: 200 mtr. 1) Match (Jugosl.) 23,1 sek. Weis i Rothert (Polska) na 4-ym i 5-ym miejscu. 800 mtr. 1) Vohralik (Czsl.) 2 m. 0,5 sek. Kucgar 4-ty, Swiętochowski 6-ty. 5000 mtr. 1) Liehne (Czsl.) 16 m. 45 sek. Ziffer 3-ci 17 m. 25 sek. Baran piąty 110 mtr. z płotkami. 1) Kasi (Czsl.) 17,8 sek., Kuchar trzeci, Misiński 4-ty. Bieg rozstawny 4×40 mtr.: 1) Czechosłowacja 3 min. 38,8 sek. 2) Jugosławja. 3) Polska 3 min. 43,6 sek.

Skoki: W dal z rozbiegiem: 1) Sobotka (Czsl.) 6 m. 65 cm. Kuchar trzeci, Sośnicki szósty. Skok w wyż z rozbiegiem: 1) Kuchar (Polska) 1,70 mtr.

Rzut kulą: 1) Ambrosio (Jgsl.) 13,28½ mtr. Cybulski i Baran II na czwartym i piątym miejscu.

Ogólny wynik dnia pierwszego:

I miejsce Czechosłowacja 66 punktów, II miejsce Jugosławja 109 punk., III miejsce Polska 119 punktów.

Piłka nożna.

W drugim dniu zawodów w p i ł c e nożnej między budapeszteńską drużyną „Vasas“, a „Crakowią“ uległa Cracowia, przegrywając w stosunku 1 : 0.

W czasie matchu przybył do loży naczelnik państwa, który aż do końca gry, z zaciekawieniem śledził przebieg zawodów.

Zebrana publiczność urządziła naczelnikowi państwa wielką owację.

Slavia praska pobiła w Groningen (Holandja) Be Quick w stosunku 4 : 1, zaś w Rotterdamie „Feyenoond“ w stosunku 8 : 0.

Budapeszteńska d r u ż y n a M. T. K. pobiła w Kopenhadze „Boldklubben 1893“ w stosunku 4 :3, „F.T.C.“(Budapeszt) grał w Norrköpping, gdzie zwycięży 2 : 1.

Tak więc wszystkie footbalowe drużyny węgierskie, które na ferje letnie wyjechały zagranicę, odniosą same zwycięstwa.

Rozmaitości sportowe.

— Dnia 27 sierpnia odbędzie się w Krakowie plenarne zebranie wszystkich związków okręgowych piłki nożnej w Polsce.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się w Stokholmie match międzynarodowy Szwecja—Czechosłowacja.

— Mistrzostwo d r o g o w e Polski na rowerach rozegranym zostanie 20 sierpnia na

był również i włoski minister spraw zagranicznych Schancer z włoskim ministrem skarbu.

Wczoraj Poincare konferował z belgijskim prezydentem ministrów w sprawie moratorjum dla Niemiec.

Moratorjum dla Niemiec?

Londyn, 8 sierpnia

Wedle doniesień prasy londyńskiej rząd angielski przedstawił państwom sprzymierzonym projekt udzielenia Niemcom dwuletniego moratorjum. Ogólnie wątpią, by Francja zgodziła się na ten projekt

Między Berlinem a Monachjum

Berlin, 8 sierpnia

Sprawa załatwienia sporu między rządem centralnym a Bawarją utknęła na martwym punkcie. Obecnie toczą się rokowania o miejsce zjazdu przedstawicieli obu stron celem podjęcia próby rozwikłania konflik tu. Ze względu na stanowczą postawę rządu francuskiego daje się zauważyć ustępliwość ze strony rządu bawarskiego.

leżałoby do smutnej historji okresu budowy naszej państwowości.

Należy jednaktym się,pocieszyć,że o połowę mniejsze państwoCzechosłowackie, posiada 2 razy tak wielką ilość bezrobotnych, a bezrobocie w Niemczech również sięga bardzo znacznych rozmiarów. Natomiast nasz główny urząd statystyczny w Warszawie podaje, że cyfra bezrobotnych w państwie polskim w miesiącu lipcu sięgaliczby około 130,000 robotników obojga płci.

A. W.

Rynek pracy w Zagłębiu Dąbrowskim.

Sosnowiec, 9 sierpnia.

Rynek pracy w Zagłębin Dąbrowskim jest pod wielu względami nader charakterystyczny. Podczas kiedy w innych dzielnicach i okręgach państwa polskiego ilość bezrobotnych w miesiącach letnich prawie do minimum spada, o tyle w Zagłębiu Dąbrowskim liczba bezrobotnych stale się zwiększa.

Tłumaczyć to należy przedewszystkim przyłączeniem Górnego Śląska, dokąd nasi robotnicy z całej Polski pragną emigrować; i Śląsk jest tą polską Mekką, do której całe falangi robotników dążą. Tam czeka ich wielkie rozczarowanie, gdyż ślązacy posiadają poddostatkiem swoich robotników, a prócz tego polacy z niem. części Górnego Śląska, którzy uciekają przed szykanami Niemiec, mają pierwszeństwo przed innymi robotnikami. Tak więc nasi robotnicy narażają się nie tylko na znaczne straty finansowe, lecz nawet spotyka ich srogi zawód i nędza po wydaniu pieniędzy.

Dwuch rzeczy nie chcą uznawać nasi robotnicy, a mianowicie poczty i gazet. Gdyby każden robotnik czytał gazety lub napisał do urzędów pracy po informację, zanim uda się w podróż, wtedy uniknąłby wiele nieprzyjemności, a przynajmniej dowiedziałby się o faktycznym stanie rzeczy.

Obecnie liczba bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskim sięga cyfry 3,000. Bezrobotni ci otrzymują dorywczą pracę przy budowie domów, przy kamieniołomach, robotach publicznych i t. d. jednakże praca ich nie posiada cech trwałości i łatwo może dojść do zaburzeń na tle tegoż bezrobocia.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu w miesiącu lipcu zgłosiło się po pracę 1974 mężczyzn i 329 kobiet, z tej liczby zapośredniczono 789 mężczyzn i 122 kobiet, reszta zaś czeka na pracę.

Największą bolączką tutejszego rynku pracy jest sprawa bezrobotnych zdemobilizowanych oficerów, żołnierzy i inwalidów wojennych. Ponieważ żywioły te posiadają względem istnienia państwa polskiego wielkie zasługi i ponieważ w odezwach miały zagwarantowaną p r a c ę po powrocie do zajęć cywilnych, dlatego masy te natarczywie i poniekąd całkiem słusznie domagają się pomocy ze strony naszego społeczeństwa. Niestety poza dość rzadkimi wyjątkami, ogół społeczeństwa obojętnie traktuje tę sprawę która naszym zdaniem jest kwestją pierwszorzędnej wagi. Związki zdemobilizowanych i koła inwalidów wojennych są częstokroć bezradne, jakkolwiek pracują one bardzo humanitarnie i ich jest zasługą, że znaczna ilość zdemobilizowanych i inwalidów nie wyciąga rękę po jałmużnę, lecz posiada pracę, zabezpieczającą utrzymanie danej jednostce, zarówno jego rodzinie.

Gdyby jednak konjunktury naszego przemysłu naftowego i włókienniczego poprawiły się i gdyby produkcja tych 2-ch tak ważnych gałęzi naszego przemysłu doszła do tych rozmiarów, w jakich pracuje obecnie nasz przemysł węglowy — wtedy bezrobocie na-

Z kraju.

Utarczki z bandytami litewskimi. Na majątek Dubicie w powiecie trockim napadła banda białoruska.

Znajdujący się w pobliżu oddział kawalerji polskiej przepędził napastników, którzy schronili się do pasa neutralnego, a następnie przeszli na terytorjum Litwy Kowieńskiej.

Podczas utarczki strzelanina z obu stron trwała kilkanaście minut.

Wykrycie wodzów bandytów białoruskich. Policja grodzieńska wykryła główny sztab band białoruskich. Znajdował się on we wsi Poddębie, w powiecie lidzkim.

Aresztowano dwuch hersztów: Iwana Bernatowicza i Aleksandra Mackiewicza.

W siedzibie sztabu znaleziono 60 funtów dynamitu, 30 łokci lontu.

W sąsiednich Szklarach Dużych aresztowano Wasyla Jakomaisa, u którego znaleziono skrzynię nabojów karabinowych.

rucznika; — przyjęcie naszego zaproszenia zdoła może nakłonić i wuja do zmienienia decyzji. Byłby on jeden tylko z całej rodziny nieobecnym podczas tak uroczystego obchodu. Czuję, że nasza skromna uczta weselna dorównać nie zdoła innym tego rodzaju, w wielkoświatowych kołach wydawanym, będzie jednakże przyzwoitą, za to ręczę mogę. Będziemy śpiewać, tańczyć, bawić się całem sercem!.. Nie odmawiaj nam, wuju!

— Odmowa z twej strony sprawiłaby nam wiele przykrości...— poparła Wiktoryna.

— Nie obawiaj się... ojciec da się nakłonić... — zawołała żywo Aniela.

Bankier zmarszczywszy czoło, spojrzał na córkę z niezadowoleniem, która, nie zważając na to, mówiła dalej:

— Ja daje słowo za mego ojca... Przyjedziemy do merostwa, do kościoła i na wesele. Być może, iż śpiewać nie będziemy... lecz potańczymy napewno. Rzecz postanowiona!

— Lecz moje interesa... zapomniałaś, iż ja tak jestem zajętym... — wymruknął Verrière.

— W przeddzień i nazajutrz po weselu—ozwała się siostra Marja — będziesz je mógł sobie podwójnie załatwić, mój wuju. Szczerze bo mówiąc, nie powinieneś o d m a w i a ć swym krewnym obecności przy tak ważnym obrzędzie.

Verrière uczuł się zwyciężonym. Nie mógł opierać się dłużej, mając wszystkich przeciw sobie.

— Ha! skoro chcecie koniecznie... — rzekł w zamyśleniu.

— Dziękujemy ci... dziękujemy mój wuju!... zawołał ucieszony Loiseau. — Otóż nasza rodzina zbierze się w całym komplecie, bo i siostra Marja, mam nadzieję, nie odmówi swego przybycia wraz z kuzynką Anielą.

— Do merostwa i do kościoła tylko — odrzekła uśmiechając się, zakonnica. — Dla sukni, którą noszę, jest miejsce tam, gdzie cierpią i płaczą, nie wolno jej jednak ukazywać się pośród radości tego świata. Mimo to, serce i myśl moja będą z wami, i z całej duszy będę prosiła Boga dla was o szczęście!

— Dziękuje ci, siostro Marjo...— wyjąkneła ze wzruszeniem Wiktoryna, podniósłszy się, aby uścisnąć rękę zakonnicy.

— Na k i e d y ż oznaczony dzień zaślubin?—pytała Aniela.

— Na przyszłą sobotę, Odbierzesz, kuzynko, kartę zapraszającą, wraz z oznaczeniem godziny obrzędu. Stawimy się przed merem szóstego okręgu; jest to okręg, w którym zamieszkuje moja narzeczona.

— A gdzie odbędzie się wesele?

— W salonie rodzinnym, w Saind-Mandé, o dwa kroki od lasku Vincennes... Pomiędzy śniadaniem a obiadem będzie tam można odbyć przechadzkę.

— Ach! jak to dobrze ułożone... —zawołała panna Verri re.—Radabym już tam być...

O drugiej godzinie nastąpi śniadanie — rzekł Loiseau — a obiad o ósmej. Wynajmę dziesięć powozów dla zaproszonych gości i poślę po nich, jak to bywa na weselach wyższego świata.

— Nie trudź się z przysłaniem po nas — ozwał się bankier; — przyjedziemy naszem lando.

— Wspaniały powóz... to będzie szyk! Otóż co nada blasku niemało naszym zaślubinom!

Verrière wstał od stołu.

— Zatem, mój chłopcze, już ułożone — rzekł do Eugenjusza, podając mu rękę.—Pożegnać was muszę... ponieważ przed wyjściem mam jeszcze do pomówienia z Vandamem, czyli raczej on ma zemną o czemś pomówić.

— Na sobotę więc, wuju... Porucznika liczę na ciebie na pewno.

— Przybędę.

Varrière wraz z oficerem wyszedł z jadalni, pozostawiwszy Anielę i siostrę Marję w towarzystwie Eugenjusza Loiseau i Wiktoryny. Bankier wprowadził Vandama do małego gabinetu, znajdującego się obok salonu, gdzie na hebanowych półkach stały pudełka z cygarami najwykwintniejszych gatunków. Wziąwszy jedno z takich pudełek, podał je otwarte oficerowi, dając wolny bieg swemu wzburzeniu.

D. c. n.

Strajk kelnerów w Poznaniu. Dnia 1 sierpnia wybuchł strajk pomocników restauracyjnych i kelnerów we wszystkich restauracjach i kawiarniach w Poznaniu. Przyczyną strajku było żądanie właścicieli restauracji, aby związek kelnerów ustanowił dla swoich członków jednolite ubranie, odróżniające ich na zewnątrz od publiczności. Związek właścicieli restauracji w odpowiedzi na strajk ogłosił 8 dniowy lokaut. Wczoraj podawali w restauracjach chłopcy, a po części publiczność sama sobie odbierała z bufetu potrawy. Związek restauratorów zwrócił się do studentów z prośbą o pomoc i zastąpiono kelnerów studentami. Wybryków żadnych nie było.

Niepokojące objawy. Z Krakowa piszą do „Gaz. Warsz.“ Od paru dni na rynku i pryncypalnych ulicach Krakowa włóczą się gromadki ciemnych indywiduów, które okrzykami nawołują do wywrotu. Zanotowano między innymi takie hasła: „Precz z sejmem“, Wyrżnąć burżujów!“, Wy psy burżuje opamiętajcie się. Robotnicy muszą przyjść do władzy“. Mimo prowokacyjnego zachowania się tych agitatorów, mimo wszczynania z przechodniami dyskusji politycznych o charakterze wywrotowym, policja zachowywała się obojętnie. Sprawą tą powinny zainteresować się odnośne władze, jako czynioną niewątpliwie za pieniądze wrogów i dążącą do wywołania większych rozruchów, gdy interwencja władz będzie spóźniona

Strajk rolny w Wielkopolsce. W położeniu strajkowym zaczyna zaznaczać się przełom. Tu i owdzie strajk przybrał wprawdzie charakter czarnego. Wśród strajkujących zaczyna przeważać opinja, że strajk jest bezcelowy i niepotrzebny, tembardziej, że ziemianie zdołali prawie wszędzie przy pomocy sił postronnych żniwa prowadzić normalnie.

Piękny przykład solidarności pomiędzy wsią a miastem dali mieszkańcy Gostynia, którzy na wczorajszem zebraniu postanowili, aby dziś zamknąć urzędy, sklepy i biura i pośpieszyć ziemianom z pomocą Uchwałę tę wykonano w całej pełni.

DROBNE OGŁOSZENIE.

Posady i prace.
Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Sekretarza poszukuje II-gie Gimnazjum. Wiadomość w Dyrekcji od 11 do 12. 3-1

Fryzjerski subjekt potrzebny zaraz Prokopowicz Będzin. 1-1

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Poszukuje posady maszynistki, pomocnika buchaltera ewen. biura listki. Lublin, Początkowska 18, m. 1. Marczewska Julja. 2-2

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady w biurze kasjerki lub w sklepie. Zgłoszenia nadsyłać: „Iskra“ dla S.W. 4-2

Poszukuje posady sklepowej. Sosnowiec, 3-go Maja 24, Bielcówna. 2-1

Kupno i sprzedaż
30 mk. za wyraz.

Wóz w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość, ul. Nowokościelna, St. Aniołek. 3-2

Z powodu choroby codzienna wysprzedaż materjałów piśmiennych, książek i galanterji. Gwiazda Ludowa, Szenowska 21. 5-2

Do sprzedania duże lustro ze stolikiem marmurowym i 2 masywnymi kandelabrami. Piłsudskiego 50, m. 4. 3-2

„Brunsviga“ maszynę do liczenia sprzedam. Ul. Piłsudskiego 64, biuro. 2-2

Cygara, papierosy i tytonie w wielkim wyborze. Sosnowiec Kościelna 4 P. Kołton. 3-1

Pianino zupełnie nowe zagraniczne do sprzedania. Sosnowiec 3-go Maja 20 m. 5. 3-1

Kłódki mocne, duże, nowej konstrukcji do sprzedania. Wiadodomość: Molicki 3-go Maja 10. 1 1

Sprzedam pole w mniejszych i w większych kawałkach: Wiadomość Czeladź ul. Kościelna Teodor Miodyński. 3-1

Sklep bardzo ładny z towarem, z powodu wyjazdu sprzedam zaraz Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 1-1

Różne.
30 mk za wyraz

BACZNOŚĆ!!! BACZNOŚĆ!!!

Wielki wybór gotowych kołder watowanych pierwszej pracowni w Sosnowcu, Piłsudskiego 44. Przyjmuje również do przerabiania stare kołdry na nowe desenie francuskie

Stenografistka ze znajomością niemieckiego języka poszukiwana. Zgłoszenia pod W.T. do ekspedycji „Iskry“. 2-1

Dnia 16-go lipca wyszła z domu 8-letnia dziewczynka, jasno blondyna, włosy krótkie, oczy bure, sukienka siwa krótka, boso. Ktoby wiedział gdzie się znajduje niech da znać: Grodziec, ul, Buleracka 321. Kużak Abraham. 1-1

Zaginął pies wyżeł biały w bladożółte łaty, tęgiego wzrostu, na prawej biedrze miał znak przecięcia. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Krzywa № 1 restauracja. 1-1

Oddam na własność dwuletniego chłopczyka. Ulica Piaskowa 8 dom Malewskiego. Białas 1-1

Przeprowadziłem się st. Olkusz wieś Pomorzany dom Julji Jaros № 100 udzielam porady dla chorych i badanie z moczu 2-1

Zaginęła legitymacja od roweru za № 1411. 3-1

Lokale.
30 mk. za wyraz.

Mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią zamienię na mniejsze, pokój z kuchenką. Gwiazda Ludowa, Szenowska 21. 1 1

Sklep i pokój z kuchnią na Starym Sosnowcu ódstąpię. Wiadomość Aleja 21 m. 12. 2-1

Zgubione dokumenty
20 mk. za wyraz.

Janicki Jan zgubił legitymację powiatowej kasy chorych w Sosnowcu. wydaną przez zarząd kop. „Wiktor“ w Milowicach. 1-1

Icek Grand Apel zgubił kartę powołania. 1-1

Franciszek Zryźniak zgubił kartę powołania 1-1

Jan Kudrys zgubił kartę powołania 1-1

Józef Chmielewski zgubił kartę powołania. 1-1

Szwigiel Teodor zgubił książkę kasy chorych, wydaną na kopalni „Juljusz“. 1-1

Jan Pałucha zgubił kartę powołania 1-1

Piotr Kwapisz zgubił kartę powołania. 1-1

Mordka Goldberg zgubił kartę powołania, pugilares i rachunki sklepowe. 1-1

Władysław Kubiński zgubił kartę powołania w Zawierciu. 1-1

Aron Icek Rozenberg zgubił kartę powołania. 1-2

Błaszczyk Ignacy zgubił portfel, kartę zwolnienia wyd. przez 25 pp., dowód osobisty wyd. przez gm. Dmęnin pow. Noworadomsk, oraz 10 tysięcy marek. 3-1

Feliks Rak zgubił kartę powołania 1-1

Białas Jan (r. 1902) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Maronda Wincenty zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. Sieradz. 3-3

Kocjan Andrzej zgubił papiery wojskowe wydane przez kadrę w Łowiczs. 3-3

Jędrzejewski Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych № 23348, wydaną przez kop. „Antoni“ w Łagiszy. 3-3

Władysława Kawecka zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Mierzęcice. 3-3

Sucher Ber Halter zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Częstochowa. 3-2

Szymon Pleszowski zgubił książkę odroczenia wyd. przez PKU. Miechów. 3-3

Motyl Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez RKU. Będzin. 3-3

Daniszewski Jan zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Olkusko-Siewierską i metrykę urodzenia wyd. przez parafję św. Barbary na Pradze. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-3

Tadeusz Krawiec zgubił dowód osobisty kolejowy. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-3

Sendel Andrzej zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-3

Feliksowi Błasikiewiczowi spaliła się karta powołania wyd. przez PKU. Będzin. 3-2

Pozmantier Izaak zgubił dowód osobisty wydany przez urząd gm. Zagórze. Znalazcę uprasza się o zwrot do „Iskry“. 3-2

Zaginął tymczasowy dowód osobisty Jana Krupskiego. Zwrócić, Kołłątaja 12. 3-2

Waga Nusyn zgubił dowód osobisty wydany przez magtstrat m. Będzina. 3-2

Sucholbiak Katarzyna zgubiła książkę emerytalną wydaną przez Dyr. dr. żelaznej. 3-2

HerszLajb Hęciński zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Pińczów. 3-2

Skradziono portfel z pieniędzmi, dowód osobisty wydany przez Mag. m Zawiercie, oraz kartę demobilizacji wyd 11 p. p. na imię Gliksztejna Binma. 3-2

Ziarnik Stanisław zgubił dowód osobisty kolejowy z fotografją, dowód osobisty wyd. przez gm. Zagórze, książkę zwolnienia wyd. pszez PKU. Będzin, oraz 2300 mk. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ w Sosnowcu. 3-2

Bartosik Stanisław roczn. 1895 z Lipówki gm. Lancygniów zgubił kartę demobilizacji, wyd. przez 4 p.p. 3-2

Orłowski Stanisław zgubił tymcz. dowód osobisty wyd. przez gm. Mniów pow. Kielce. 3-2

Sławiński Ludwik zgubił tymcz. dowód osobisty, wydany przez X komisarjat m. st. Warszawy, dnia 17 września 1921 r. za № 2624 (albo 2626. 3-2

Sławiński Ludwik zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Warszawie, we wrześniu 1921 roku, (roczn. powoł. 1891). 3-2

Drabik Piotr zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez Starostwo w Będzinie. 3-2

Franciszek Szymczyk zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Antoni“ w Łagiszy. 3-1

Magdalena Zagrocka zgubiła paszport wydany przez magistrat m. Dąbrowy. 3-1

Kowalik Ignacy zgubił kartę zwolnienia wydaną przez Urząd gospodarczy II armji. 3-1

Pinkus Wajcman zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 3-1

Władysław Urbańczyk zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urząd gminny Mierzęcice. 1-1

Cierpisz Wawrzyniec zgubił kartę odroczenia wojskowego, wydaną przez P. K. U. Nowo-Radomsk. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa. 3-1

Bolesław Jachimczyk zgubił książeczkę legitymacyjną Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. 3-1

Antoni Ibek zgubił portfel, w którym znajdowały się: karta powołaniania, dowód na drzewo z komisji rządowej na 15 fest metrów, powyższe dowody unieważniam. 1-1

Mośkowi Jakubowiczowi skradziono paszport. 1-1

Haskel Grünkraut zgubił dowód osobisty. 1-1

Franciszkowi Banaiowi skradziono paszport, metrykę ślubną i kartę zwolnienia wojskową. 1-1

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia“.